

W drodze na sesję
jubileuszową ONZ
Delegacje ZSRR
i Polski
przybyły
do Nowego Jorku

NOWY JORK. — Dnia 15
bm. w drodze do San Fran-
cisco przybyła do Nowego
Jorku delegacja ZSRR na
jubileuszową sesję Organizacji
Narodów Zjednoczonych
z szefem delegacji, pierw-
szym zastępcą przewodniczą-
cego Rady Ministrów ZSRR,
ministrem Spraw Zagranicz-
nych ZSRR W. M. Mołotow-
em na czele.

W. M. Mołotow złożył woc-
bec przedstawicieli prasy
następujące oświadczenie:

W imieniu delegacji Związ-
ku Radzieckiego serdecznie
witam mieszkańców słynne-
go na cały świat Nowego
Jorku i wraz z nimi wszyst-
kich, którzy w Stanach
Zjednoczonych wypowiadają
się za trwałym pokojem, za
współpracą międzynarodową
i za umocnieniem przyjaźni
między narodami.

NOWY JORK. — 15 bm.
przybyła do Nowego Jorku
na statku „Queen Elizabeth”
delegacja PRL z ministrem
Spraw Zagranicznych Stanis-
ławem Skrzewskim na
czele, udająca się na sesję
jubileuszową ONZ w San
Francisco.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 142 (1175) BIAŁYSTOK, czwartek, 16 czerwca 1955 r. Cena 20 gr

NA CAŁYM ŚWIECIE trwają przygotowania do V Festiwalu

40 studentów Malgaszów
reprezentować będzie na V
Festiwalu w Warszawie mło-
dzież Madagaskaru. Na wy-
spie tej działa Komitet Przy-
gotowawczy Festiwalu, który
organizuje pod hasłami po-
koju i przyjaźni manifesta-
cje młodzieży, zawody spor-
towe oraz przygotowuje pro-
gram artystyczny delegacji
tego kraju.

Z małej posiadłości
francuskiej — Gwadelupy,

kraju leżącego u wybrzeży
Ameryki Środkowej, przybe-
dzie na Festiwal do Warsza-
wy 3-osobowa delegacja. Mi-
mo że kraj ten eksportuje
liczne bogactwa, młodzież
znajduje się tam w trud-
nych warunkach finanso-
wych i brak funduszy u-
niemożliwia jej wysłanie do
Warszawy większej delega-
cji.

W Algierze w rejonie Bli-
da młodzież przygotowująca
się do Festiwalu w Warsza-
wie, zebrała dotychczas po-
nad 2.000 podpisów pod Ape-
lem Wiedeńskim, domagają-
cym się zakazu produkcji i
zniszczenia zapasów broni
atomowej.

Z inicjatywy studentów
Akademii Sztuk Pięknych w
Holandii zorganizowany zo-
stał konkurs graficzny na
afisz przeciwko wojnie i re-
militaryzacji Niemiec za-
chodnich.

W Wielkiej Brytanii dele-
gacja na Festiwal wzrasta
nieustannie liczebnie. Liczy
ona już dziś ponad 550 osób,
stanowi więc masową repre-
zentację młodzieży brytyj-
skiej. Dotychczas w skład
delegacji weszło też ponad
100 studentów i 41 delega-
tów młodzieży z krajów ko-
lonialnych, zamieszkałych w
Wielkiej Brytanii.

130 młodych artystów i
lekkoatletów przybędzie do
Warszawy na V Światowy
Festiwal Młodzieży i Stu-
dentów z Mongolii. Według
zapowiedzi Narodowego Ko-
mitetu Festiwalowego Mon-
golii, w skład delegacji wej-
dą zespoły taneczne, chóry
oraz 15 lekkoatletów.

KOMUNIKAT Biura Prac Sejmowych Kancelarii Rady Państwa

WARSZAWA. — Biuro
Prac Sejmowych Kancelarii
Rady Państwa zawiadamia,
że posiedzenie Sejmowej Ko-
misji Administracji i Wy-
miaru Sprawiedliwości od-
będzie się w sobotę, dnia 18
czerwca 1955 r. w sali Do-
mu Poselskiego przy ul.
Wiejskiej nr 4.
Początek posiedzenia o
godz. 10-ej.

Przodujący WOP-iści



W Warszawie
odbył się VI
Zlot Przodow-
ników Służby
Granicznej i
Wyszkolenia
WOP.

Po obradach
wyróżnieni uc-
zestnicy Zlotu
otrzymali na-
grody.

NA ZDJĘCIU:
nagrodę w po-
staci radiodo-
biornika otrzy-
muje przodują-
cy WOP-ista st.
szer. Grabow-
ski, który za-
trzymał na gra-
nicy szpiega
Boryczkę.
CAF — WAF

PRZED ŚWIATOWYM ZGROMADZENIEM
SIŁ POKOJU

Liczni delegaci
już w drodze
do Helsinek

PEKIN. — Wiceprzewodni-
czący Światowej Rady Poko-
ju, Kuo Mo-żo, opuścił 15
bm. Pekin udając się samolo-
tem do Helsinek, by
wziąć udział w Światowym
Zgromadzeniu Sił Pokoju.
Wraz z nim wyjechała część
delegacji chińskiej. Pozostali
członkowie delegacji wyje-
chali już wcześniej.

Tym samym samolotem
odlecieli do Helsinek: za-
stępca przewodniczącego de-
legacji Wietnamskiej Repu-
bliki Demokratycznej na
Światowe Zgromadzenie Sił
pokoju Nguen Xuan Thuy o-
raz przywódca Koreańskiego
Ruchu Obrońców Pokoju
Hwang Bong Koo.

NOWY JORK. — Jak do-
noszą z Montevideo, w skład
delegacji Chile na Światowe
Zgromadzenie Sił Pokoju
wchodzi przedstawiciele róż-
nych warstw społeczeństwa,
m. in. były przewodniczący
Izby Deputowanych D. Cas-
tro, deputowany z ramienia
partii radykalnej J. W. Cam-
pes, profesor uniwersytetu
Olga Poblete, jeden z przy-
wódców partii radykalnej,
advokat Neira i inni.

Również część delegacji u-
rugwajskiej wyjechała już
do Helsinek.

I Sekretarz
KC PZPR
przyjął
ambasadora PRL
WE FRANCJI

WARSZAWA. — Dnia 15
bm. Pierwszy Sekretarz KC
PZPR Bolesław Bierut przy-
jął ambasadora nadzwyczaj-
nego i pełnomocnego PRL
we Francji — Stanisława Ga-
jewskiego.

W Szepietowie
obradowali
naukowcy
i przodujący hodowcy

Województwo białostockie
ma już poważny dorobek w
rozwijaniu hodowli bydła
rasy czerwonej polskiej. O-
srodek hodowli bydła tej ra-
sy obejmuje powiaty: wyso-
ko-mazowiecki, łapski, zam-
browski, łomżyński i bielski
w okolicach Brańska. Z o-
srodka tego rozpraszane są
co rok sztuki na chów do
pozostałych powiatów na-
szego województwa, a także
do województw sąsiednich.

W dniach 14 i 15 bm. od-
był się właśnie na terenie
osrodka mazowieckiego kra-
jowy zjazd naukowców, zoo-
techników i przodujących
hodowców. W pierwszym
dniu zwiedzono kilka gospo-
darstw hodowlanych w po-
wiecie bielskim i wysoko-
mazowieckim. W drugim zaś
odbył się w Szepietowie po-
kaz bydła rasy czerwonej
polskiej oraz konferencja u-
czestników zjazdu z hodo-
wcami.

O polepszenie kierownictwa ZMP-owskiego
organizacją harcerską

Obrady Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku

W środę, 14 bm. przy u-
dziale przewodniczących i
wiceprzewodniczących Za-
rządów Powiatowych ZMP,
przodujących przewodników
drużyn harcerskich i czoło-
wego aktywu województwa,
odbyło się w Białymstoku
Plenum Zarządu Wojewódz-
kiego ZMP. Plenum poświę-
cone było omówieniu sposo-
bów polepszenia kierownictwa
Związku Młodzieży Pol-
skiej organizacją harcerską.

Organizacja harcerska na
Białostocczyźnie zrzesza w
swoich szeregach 63 proc.
dzieci w wieku od 9 do 14
lat. Szeregi tej potężnej, ide-
owo-wychowawczej organi-
zacji dzieci miast i wsi stale
wzrastają. Tylko w bieżącym
roku szkolnym organizacja
harcerska na Białostocczyź-
nie wzrosła o około 10 ty-
sięcy członków.

Równocześnie ze wzrostem
ilościowym polepsza się pra-
ca ideowo - wychowawcza
wśród harcerstwa.

Coraz więcej dzieci w dru-
żynie harcerskiej znajduje
interesujące je zajęcia, uczy
się żyć i pracować w kolek-
tywie, poznawać piękno kra-
ju i uczuciowo zbliżać się do
partii i rządu.

Wielu jednak przewodni-
ków drużyn harcerskich, wy-
chowawców klas i kół ZMP
do pracy ideowo-wychowaw-
czej nie przywiązuje należy-
tej wagi.

Stąd organizowane zajęcia,
zbiórki i ogniska w niektó-
rych drużynach harcerskich

są nudne, suche i formalne.
Nic więc dziwnego, że w
tych drużynach działają nie
garnie się do harcerstwa.
Często wykorzystuje to wróg,
starając się wpajać działwie
obcą nam i wrogą ideologię.
Uczestnicy Plenum w dys-
kusji wskazywali na wiele form
pracy wśród harcerstwa.

Wielu towarzyszy jak Le-
szczynski z Hajnówki, Osada
i Michałczuk z Białegostoku,
Szulc z Elku, podkreślało ko-
nieczność większej współpra-
cy z przewodnikami drużyn
harcerskich, tak ze strony in-
stancji ZMP, jak i wydzia-
łów oświaty.

Zwrócono również uwagę
na fakt, że na 209 przewo-
dników etatowych drużyn
harcerskich większość, bo aż
127 nie ma pełnych kwalifi-
kacji pedagogicznych, a co
gorsze, część z nich nie do-
kształca się.

Koniecznym jest na trud-
ny ten i zaszczytny odcinek
pracy kierować ludzi przy-
gotowanych zawodowo i od-
danych pracy wychowaw-
czej wśród dzieci.

W obradach Plenum uc-
czestniczyli przedstawiciele:
KW PZPR — tow. Ignasiak,
ZG ZMP — tow. Łęgowska,
oraz Wydziału Oświaty Pre-
zydium WRN — tow. B.
Ościłowski.

Plenum dokonało również
wyboru Sergiusza Rubzew-
skiego i Michała Niedzwie-
dzia na wiceprzewodniczą-
cych ZW ZMP.

Chcesz zobaczyć operetkę „NOC W WENEJI” — jedź z „Orbisem” do Warszawy

Parę miesięcy temu wystawiono w Warszawie operetkę, która cieszy się wielkim powodzeniem. Dzięki białostockiemu „Orbisowi” — mieszkaniu naszego miasta — mogli bez żadnego trudu zobaczyć pierwsze jej przedstawienie — „Noc w Wenecji”, „Orbis” organizuje bowiem w najbliższą niedzielę, 19 bm., wycieczkę do Warszawy pociągami turystycznymi. W programie: zwiedzanie Warszawy (m. in. Ogrodu Zoologicznego i muzeum), oraz operetki „Noc w Wenecji”. Całkowity koszt wycieczki wynosi 68 zł od osoby (łącznie z przejazdem w obie strony). Wyjazd nastąpi w niedzielę o godz. 6 rano, przewidziany powrót — o godz. 2 w nocy. Zgłoszenia przyjmuje „Orbis” jeszcze tylko 11 i 17 bm. (czwartek i piątek). (He)

Na chuligaństwa musi znaleźć się lekarstwo

Tym zajmnie się prokurator

Mamy jeszcze częste wypadki panoszenia się chuligaństwa w naszym mieście. Pociągającym jednak jest fakt, że do walki z chuligaństwem przystępujemy coraz energiczniej. Bardziej ostro wzięła się za chuligaństwo milicja, a i społeczeństwo coraz częściej reaguje na tego rodzaju zjawiska.

Przykładem tego może być fakt, jaki wydarzył się w ubiegłą sobotę 11 bm. naprzeciw „Delikatesów”. Pijak chuligan stawił opór funkcjonariuszowi MO, który chciał go odprowadzić na posterunek. Natychmiast milicjanci udzielił pomocy obywatel (Laputa). Inny jeszcze obywatel pobiegł po taksówkę, do której wsadził chuligana i odwieziono do Komendy Miasta MO.

Jednak chuligan uprzedził przed wejściem do taksówki, uderzył milicjanta w twarz. Za taki postępek należy surowo ukarać chuligana, który śmiało uderzył mi-

Na rusztowaniach Białegostoku Inwestorzy powinni interesować się budową

Przy ul. Gwardii Ludowej (dawna Wołodyjowskiego) Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego prowadzi budowę nowoczesnego szpitalnego pawilonu.

Budowa ma być zakończona według harmonogramu 30 września bieżącego roku. Budowniczy chcą jednak oddać budynek do użytku o miesiąc wcześniej, to znaczy

w końcu sierpnia. Parterowy pawilon z dużymi, jasnymi oknami będzie na wskroś nowoczesnie urządzone.

Praca na budowie idzie bardzo dobrze. Nie znaczy to jednak, że nie ma trudności. Budowniczy najbardziej żałują, że inwestorzy: dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zakazno-Grudzińskiego i Wydział Zdrowia Prezydium WRN w ostateczności nie interesują się budową.

Wykonawcy chcą, aby budynek był przede wszystkim ładny i wygodny w eksploatacji. W trakcie budowy wielu wypadków można naprawić błędy projektu. Trzeba to jednak robić w porozumieniu z inwestorem. Tymczasem ten ostatni na budowę w ogóle nie przychodzi.

Oto przykład: Pięty gabinet, który miał być w tym budynku, nie został wybudowany. W istniejącym już oddziale Kliniki Chirurgicznej, po prostu bardzo szybko, a naprawa ich powoduje dużo hałasu co zakłóca spójność chorych. Płytka to w nowym pawilonie można z powodzeniem zastąpić parkietem.

W nowoczesnych klinikach w każdym pokoju powinna być instalacja wodociągowa z ciepłą i zimną wodą. W projekcie nie uwzględniono tego, ale w trakcie budowy można było to uwzględnić.

Kierownik budowy Ryszard Jarocki kilkakrotnie dzwonił już do dyrektora szpitala. Chodził tam nawet prosić, aby przyszedł ktoś na budowę uzgodnić te bądź co bądź bardzo ważne sprawy.

Niestety nikt nie przyszedł. (Hr)

Sprawa Radziszewskiego zajęła się prokurator. (St. M.)

licjanta, człowieka w mundurze, reprezentującego władzę. A kara musi być tym bardziej wyższa, że chuliganem tym jest Józef Radziszewski (pracownik ZBM, zam. w Wasilkowie przy ul. Białostockiej 12), który był już kilkakrotnie karany za wykryki chuligańskie i ponadto ma wezwanie do sądu również za chuligaństwo.

Sprawa Radziszewskiego zajęła się prokurator. (St. M.)

PROGRAM RADIOWY

na dzień 16. VI. 55 r. (czwartek)

Białystok na lat 188 m

5.00 Początek audycji. 5.10 Poranne rozmaitości. 5.30 Ośmienie audycji lokalnych. 5.32 „Mówi i słuchamy”. 5.40 Muzyka. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 „Z plosa” do pracy. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Polskie melodie ludowe. 7.40 Wiadomości. 7.45 Dwie fontanny. 8.00 Koncert Krasnowiejskiej Orkiestry i Chóru. 8.45 Zwiastowanie. 9.00 Przerwa. 11.57 Sześć cza. 12.00 Wiadomości. 12.15 Pieśń starożytności. 12.30 Pieśń kołchozowa. 12.50 Audycja dla

wsł. 13.00 Komunikaty i informacje. 13.10 „Swojskie melodie”. 14.10 Audycja szkolna. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Wiadomości. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Ośmienie audycji lokalnych. 17.32 Dziennik białostocki. 17.40 Koncert. 18.05 Felietony. 18.10 „Melodie”. 18.30 „Zwiastowanie”. 18.45 Zwiastowanie. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.40 Z cyklu „Poznajmy style muzyczne”. 20.30 „Oglądaj i słuchaj”. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.50 Muzyka taneczna. 22.30 Tajemnica starego zamku. 22.40 „Z naszych sal koncertowych”. 22.50 Ostatnie wiadomości.

Kronika partyjna

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR zawiadamia, że w czwartek 16 bm. o godzinie 10 w sali konferencyjnej Komitetu odbędzie się seminarium z wykładowcami szkół politycznych i roku nauczania na tematy: „Polska Partia Robotnicza na czele walki o wyzwolenie narodowe i społeczne” i „Walka Polskiej Partii Robotniczej o utrzymanie władzy ludowej w Polsce”.

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia wszystkich przewodniczących komisji i kierowników ekip ruchu łączności miasta, że w środę 15 bieżącego roku o godz. 13 odbędzie się odprawa w sali konferencyjnej KM PZPR.

Obecność obowiązkowa.

W dziesięciolecie WOP

Złot prądownik wyszkolenia i służby

W związku z przypadającą niedawno 10 rocznicą powstania Wojsk Ochrony Pogranicza w jednostce WOP odbył się złot prądownik służby i wyszkolenia.

Referat na złocie wygłosił oficer Dostojewski. Omówił on w nim postępowanie tradycje i zasługi w dziedzinie ochrony granic naszej Ojczyzny przez jednostki WOP. W czasie obrad na salę przybyła delegacja chłopów Białostockich, która przekazała uczestnikom złotu serdeczne pozdrowienia i równocześnie podziękowania za pomoc żołnierzom w akcji siewnej.

Oficer MAJCHROWICZ

W dyskusji delegaci na złot wygłaszali wnioski, co do pracy kulturalnej i oświatowej oraz zjedli się doświadczeniami w prowadzeniu wyszkolenia bojowego i politycznego.

Przodownicy służby i wyszkolenia otrzymali podczas złotu cenne upominki ufundowane przez doświadczonego prądownika z województwa białostockiego.

Oficer MAJCHROWICZ

Wystawa połączona — ul. 1 Maja (płace nad Białą) czynna codziennie od 10 do 20.

Ważniejsze telefony

Wol. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ulicy Krasieńskiego

Wystawa uczy, a jednak...

Codziennie wielu mieszkańców Białegostoku zwiedza Wystawę Pożarniczą, otwartą przy ul. 1 Maja naprzeciw gmachu Komendy Wojewódzkiej „SP”. Zwiedzających przyciągają ciekawe i starannie wykonane eksponaty.

Przed dużą makieta obrazująca zle i dobre zabezpieczenie wsi przed pożarem, zatrzymuje się najczęściej wielu chłopów. Przeglądając się z uwagą, w końcu stwierdzają, że w ich oświadczeniu gospodarskim należałoby to i owo poprawić, to i owo zrobić. Uprzątnąć słomę z podwórka, postawić beczkę z piaskiem, założyć drabinę na dachu.

Również wielu zwiedzających zatrzymuje się przy wystawie niezbędnego sprzętu przeciwpożarowego, gdzie zobaczyć moż-

Wystawa spełnia swe zadanie, uczy. Ale organizatorzy przygotowali wystawę nie pomyślając o tym, że zwiedzając ją będą najczęście nie mający nie wspólnego z zabezpieczaniem przed pożarem lasów, czy innych wiejskich obiektów. Na pomysł, że wystawę zwiedzać będą ludzie, którzy chętnie iście na tej wystawie dowiedzą się, w jaki sposób rozstrząsać i skutecznie zapobiegać rozszarpaniu się pożaru, jak chronić dom przed pożarem. Jedną planszą mówiącą o tym, że zyski alarmu to jedno, a najważniejszą ogólną zapobieganie rozstrzaskanemu się pożaru, to sąnowo za mało.

Przecież jest makieta wsi — uświadliwiali odpowiedzieć może organizatorzy. Tak jednak wystawa organizowana w mieście powinna być obliczona na to, że zwiedzać ją będą przede wszystkim mieszkańcy miasta, a warunki dla zabezpieczenia przeciwpożarowego na wsi, a w mieście są przecież niejednokrotnie bardzo różne.

Niemniej, jak już powiedzieliśmy, wystawa uczy i zwiędzić ją naprawdę warto. (St)

Obiecując można wiele...

Cenne były zobowiązania młodzieży ze wsi Topczykały i, co ważniejsze, wszystkie zostały w 100 procentach wykonane. W wyniku tych zobowiązań wyremontowana została świetlica, naprawiony dach i podłoga.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” obiecał dostarczyć do świetlicy w Topczykałach stół, szafę i krzesła, a dostarczył tylko stół. Z powodu braku szafy nie można w Topczykałach zorganizować punktu bibliotecznego, a brak krzeseł zmusza młodzież do niewygodnego siedzenia na podłodze.

Obiecując można wiele, ale... na razie czekamy na obiecaną szafę i krzesła.

ANATOL IWANIUK korespondent

Szczuczyn nie gorszy...

Warszawa przybiera z każdym dniem odświętną szatę, przyciągając się do Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Dziś nasz Szczuczyn w dniach Festiwalu ma wyglądać gorzej! Od słów do czynu jest droga krótka i to widzieliśmy już na przykładzie Zasadniczej Szkoły Mechanicznej Rolniczej przy ulicy Kłopotki. Na głównej ulicy Szczuczyna — Kłopotki.

Na zdjęciu (od prawej): Jerzy Chełmiński, Bogumiła Gajko, Roman Krukowski, Zdzisław Bigda i Eugeniusz Liberański przy pracy.

Po zakończeniu tej pracy przyszli mechanizatorzy rolnictwa postanowili również uporać się z kłopotami przy internacie oraz oczyścić plac otańczający warsztat szkolny.

Budowa boiska do siatkówki to część festiwalowych zobowiązań, które już zostały wykonane.

A co Ty zrobiłeś dla uczczenia Festiwalu? (St. „Gazeta” — Z. Zaremba)

Wspomnienia z III Festiwalu

Tajemnica białej skóry

Obiecując można wiele...

Gdy nadejdą piękne dni wakacji...

W odpowiedzi na ważne pytanie

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów



Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

WSPOMNIENIA Z III FESTIWALU

Tajemnica białej skóry

I

Dżungla jest dobra — mówił ojciec Ramaso. Zawsze otwiera swoje kryjówki dla czarnych, gdy tylko zagraża im niebezpieczeństwo. Tak było w to skwarne lipcowe dni. Do Taranihi wpadli francuscy żołnierze z okrutnym kapitanem Nizo na czele. Mieszkańcy Taranihi przetrwali go falaono — pożarząc lasy. Kapitan Nizo jest nienasycony krwią. Tu byłoby mowa, że to bóstwa kara Taranihiwa za niezłozienie darów Bogom Obłitych Deszczów.

Fadi są nieubłagane — ostrzegali starzec-wróbita. Trzeba je teraz prześlagać.

I już dziesiąty raz szli mieszkańcy Taranihi na wzgórze do siedziby bogów. Wznosili modły, składali ofiary. Pożerać głody, srogi kapitan Nizo, dalej jednak

ciąglymi wypadami przesłał spokojną wioskę kamerniuką. Za każdym razem piono kilka domów, byli zabici, których zwłok nie pozwalano grzebać.

Dary były nieczyste — mówił starzec-wróbita.

I znów maszerowali tu byłoby na wzgórze. Śpiewali pieśni błagalne, nieśli dary bogom.

II

W cieniu kokosowych palm siedzieli ojciec i syn Ramaso.

Bo widziś — mówił ojciec — biali ludzie, to jak te komary, których tyle spotkasz w dżungli. Jedne szukają tylko okazji, aby przekuć twoją skórę i jak najwięcej wysać krwi, a drugie nie czynią tego. A te i tamte są komarami. Podobnie i biali, jedni dręczą czarnych, tacy jak kapitan Nizo, i jego żołnierze, a inni są przyjaciółmi.

Ramaso bardzo kochał ojca. Wierzył mu. Jedno go tylko zastanawiało. Jeśli to prawda, że są dobrzy biali ludzie, to czemu on, Ramaso, nigdy takich nie spotkał. Już przez 16 lat do Taranihiwa przyjeżdżają biali żołnierze, ale zawsze tylko palą i zabijają. Albo biali urzędnicy, którzy zbierają podatki. Ani razu nie wysłuchali jakiegoś prośby, które składają na jego ręce mieszkańcy Taranihiwa.

III

Na malej estradzie w Berlinie jakiś zespół młodzieży francuskiej wystawia sztukę. Na scenie widać nadejdzający pociąg (oczywiście była to iluminacja). Wpoprtek toru leży melodia dziewczyny. Ramaso drżył ten obraz, nie rozumie. Opodal niego siedzi młody Hiszpan i co chwila krzyczy — no passaran!

— Dlaczego on tak krzyczy? — pyta Ramaso kolegę.

— On mówi, że nie przejdzie.

IV

Na Festiwalu Ramaso spotkał wielu przyjaciół. Kiedy wrócił do Taranihiwa, odpowiedział o młodej Francuzce — Raymonde Dien, która nie pozwoliła, aby pociąg przywiózł broń krwawemu kapitanowi Nizo. Ramaso już dobrze wie, że biali żołnierze nie zyskują na Taranihiwa Bóstwa Obłitych Deszczów. Tutaj, na Festiwalu, Ramaso zrozumiał tajemnicę białej skóry. Biali człowiek może być przyjacielem każdego mieszkańca Taranihiwa. Jak mówił wtedy ojciec.

ST. ŚWIERAD

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

Sami budujemy festiwalowe miasteczko

Od dłuższego czasu młodzież Augustowa odczuwała brak rozrywek kulturalnych.

Kino i Powiatowy Dom Kultury o jednej sali nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb kulturalnych pięciu tysięcy augustowskiej młodzieży.

Podczas spotkania z delegatami na II Zjazd ZMP i na zebraniach przedfestiwalowych coraz więcej padało wniosków, aby własnymi siłami wybudować miejsce stałych zabaw, wypoczynku i różnorodnych imprez, aby wybudować festiwalowe miasteczko.

Projekt budowy miasteczka podobał się wszystkim. Zarząd Powiatowy ZMP zabrał się do roboty i młodzież z Augustowa ruszyła do czynu.

Teraz ciekawość pożera Ramaso. A więc i tutaj, w Berlinie, wiedza, że kapitan Nizo pali i zabija w Taranihiwa. Jego towarzysz opowiadał dalej:

— I właśnie ta dziewczyna, młoda Francuzka, swoim ciałem zagroziła drogie komotywie. A wieś, jak się ona nazywa?

— No...

— Raymonde Dien.

Raymonde Dien... A więc prawdę mówił ojciec. Biali ludzie podobni są do komarów...

IV

Na Festiwalu Ramaso spotkał wielu przyjaciół. Kiedy wrócił do Taranihiwa, odpowiedział o młodej Francuzce — Raymonde Dien, która nie pozwoliła, aby pociąg przywiózł broń krwawemu kapitanowi Nizo. Ramaso już dobrze wie, że biali żołnierze nie zyskują na Taranihiwa Bóstwa Obłitych Deszczów. Tutaj, na Festiwalu, Ramaso zrozumiał tajemnicę białej skóry. Biali człowiek może być przyjacielem każdego mieszkańca Taranihiwa. Jak mówił wtedy ojciec.

W ZMP-owskich instancjach, wydziałach oświaty, Dyrekcji Szkolenia Zawodowego, szkołach i innych instytucjach, usilnie pracuje wielu ludzi nad tym, aby tegoroczne wakacje były jak najbardziej piękne, jak najbardziej przyjemne i pożyteczne.

Podczas tegorocznych wakacji zostanie zorganizowanych kilkanaście różnego typu obozów wypoczynkowych dla młodzieży szkół średnich, 100 oślszyskich i białostockich chłopów spędzi część wakacji na obozie w Suwałkach. Natomiast białostockie i oślszyskie dziewczyny wyjadą na wakacje do Olsztyna.

Te częste młodzieży trzeba odczuć podczas wakacji jak najbardziej serdeczną opieką. Trzeba przygotować nie tylko odpowiedni front pracy, ale i atrakcyjne rozrywki kulturalne, a co najważniejsze, dobre warunki materialne.

Młodzież pochodząca ze wsi, a ucząca się w miastach, przynajmniej część wakacji spędzi u swoich rodziców. Jako „dobry syn” wie i odtąd, że na pewno pomagali w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gospodarstwach indywidualnych. Chodzi tylko o to, aby z całą swoją zdobytą wiedzą włączyli się do pracy kulturalnej wśród młodzieży wiejskiej. Tego wymaga od nich Związek Młodzieży Polskiej.

Niesposób wylizywać wszystkich szkolnych obozów, kolonii, wczasów. Jest ich bardzo wiele, ale nie obej-

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów



Stary, zapomniany do niedawna augustowski park, ożył, napelniał się gwarem młodzieńczych głosów i rytmem roboty.

Z każdym dniem budowa miasteczka festiwalowego postępuje naprzód.

Zaczęto od budowy „zielonej świetlicy”. W pracy wyróżniają się uczniowie Zawodowej Szkoły Metalowo-Drzewnej, chłopcy i dziewczęta z Fermentowni, BPP, Szkoły Ogólnokształcącej i Rejonu Lasów Państwowych (zdjęcie powyżej).

W niedługim czasie na horyzoncie miasteczka pojawiła się „muszla” koncertowa (zdjęcie z lewej).

Równocześnie przystąpiono do budowy obiektów sportowych: kortu tenisowego, boiska do szczyplianki, strzelnicy i boiska do siatkówki.

Nie zapomniano też o wyglądzie estetycznym miasteczka festiwalowego. Będzie w nim kilka pięknych kwiatników.

W stadium końcowym są roboty przy elektryfikacji i radiofonizacji miasteczka.

Otwarcie festiwalowego miasteczka nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu.

19 bm. odbędzie się w miasteczku augustowskim wielki festyn z udziałem prądowników czynu festiwalowego z 5 sąsiednich powiatów. (S-ki)

(Fot. Z. Fiedorowicz)

Gdy nadejdą piękne dni wakacji...

Jeszcze kilkanaście dni uczniowskiego i studenckiego trudu, dni końcowych, promocyjnych lub wstępnych egzaminów i ucząca się młodzież rozpocznie wakacje — zasłużony dwumiesięczny wypoczynek.

W ZMP-owskich instancjach, wydziałach oświaty, Dyrekcji Szkolenia Zawodowego, szkołach i innych instytucjach, usilnie pracuje wielu ludzi nad tym, aby tegoroczne wakacje były jak najbardziej piękne, jak najbardziej przyjemne i pożyteczne.

Podczas tegorocznych wakacji zostanie zorganizowanych kilkanaście różnego typu obozów wypoczynkowych dla młodzieży szkół średnich, 100 oślszyskich i białostockich chłopów spędzi część wakacji na obozie w Suwałkach. Natomiast białostockie i oślszyskie dziewczyny wyjadą na wakacje do Olsztyna.

Te częste młodzieży trzeba odczuć podczas wakacji jak najbardziej serdeczną opieką. Trzeba przygotować nie tylko odpowiedni front pracy, ale i atrakcyjne rozrywki kulturalne, a co najważniejsze, dobre warunki materialne.

Młodzież pochodząca ze wsi, a ucząca się w miastach, przynajmniej część wakacji spędzi u swoich rodziców. Jako „dobry syn” wie i odtąd, że na pewno pomagali w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gospodarstwach indywidualnych. Chodzi tylko o to, aby z całą swoją zdobytą wiedzą włączyli się do pracy kulturalnej wśród młodzieży wiejskiej. Tego wymaga od nich Związek Młodzieży Polskiej.

Niesposób wylizywać wszystkich szkolnych obozów, kolonii, wczasów. Jest ich bardzo wiele, ale nie obej-

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

W Łapach potrzebny jest klub radioamatorów

ma one wszystkich uczących się chłopów i dziewcząt z naszego województwa. A nawet uczestnikom nie zajmą całego okresu wakacji. W tym czasie należy się zastanowić. Część młodzieży szkolnej rozumie, jak bardzo odczuwa się brak

Będą z nich „wilki morskie“

Wojewódzki Ośrodek Sportów Wodnych w Olecku nazywa się obecnie Wojewódzkim Klubem Morskim. Zmiana ta świadczy wymownie o aspiracjach, jakie żywią jego kierownicy i wychowankowie. Pływanie po morzu jest bowiem dla każdego żeglarsza miarą jego możliwości i umiejętności. Nie znaczy to naturalnie, że pływanie po jeziorach to nie sztuka. Owszem, nawet wielka.

W Olecku skończył się sezon zimowy, sezon napraw, remontów i przygotowań do nowego sezonu szkoleniowego. W ubiegłym roku WKM w Olecku przeszkolił 140 osób na kursie skoszarowanym, 96 osób dochodzących z miasta, 60 osób z gromad Wieliczki, Sedranki i Jaśki, wreszcie 50 osób z obozów, kolonii i innych instytucji czasowych. W sumie więc trzysta kilkadziesiąt osób zdobyło w roku ubiegłym w Olecku stopnie żeglarsza lub sternika trzeciej klasy.

A jak będzie w roku bieżącym? Plany przewidują przeszkolenie 180 osób na kursach skoszarowanych oraz drugie tyle spośród mieszkańców Olecka i okolic.

Czy możliwe jest przekroczenie tego planu? Naturalnie, jeśli rozbudowa Klubu zrealizowana zostanie sprawnie i szybko. A to zależy również od MPR-B w Olecku, które ma skanalizować teren Klubu, wyremontować kuchnię, zbudować pomieszczenia sypialne, względnie adaptować na sypialnie dotychczasowy warsztat szutniczy itd. itd.

MPR-B zobowiązało się wykonać wszystkie prace do 15 czerwca.

Klub w Olecku jest największym tego rodzaju ośrodkiem szkoleniowym na terenie naszego województwa. Posiada własny warsztat szutniczy, w którym przeprowadza się remonty jednostek pływających i buduje kajaki. Jest wprowadzanie odciętych od wielkich szlaków wodnych Pojezierza Mazurskiego czy Suwalskiego, z powodu niskiego stanu wody

na rzece Lega, przepływającej pod kilkoma niskimi mostkami przez miasto Olecko, ale możliwości rozwinięcia umiejętności żeglarskich na jeziorze Sedranki i Olecko Duże są wystarczająco wielkie. Niektóre jednostki pływające można zresztą przerzucić na pobliskie jezioro Olecko Małe i Wielki Selment przy pomocy wozów i samochodów.

Tabor pływający Klubu jest dość pokaźny: parę łodzi wiosłowych, 7 kajaków, 13 jednostek pływających, w tym dwa jachty kabinowe. Ośmiu stałych instruktorów oraz instruktorzy przysyłani na sezon przez Wojewódzki Zarząd LPZ — oto kadra instruktorska. Przewodniczącym sekcji żeglarskiej jest Jerzy Stefanowski, do aktywistów zaliczają się również Kazimierz Dziensiewicz i dwie kobiety: pracownica sądu Joanna Fiodorówna i Maria Czereszkiwicz ze wsi Kijewo. Wszyscy są naturalnie po kursach morskich.

Pod czujnym okiem doświadczonych instruktorów rośnie w Olecku nowa kadra żeglarska. Wychowankami Klubu są odbywający obecnie służbę wojskową w Marynarce Wojennej Sta-

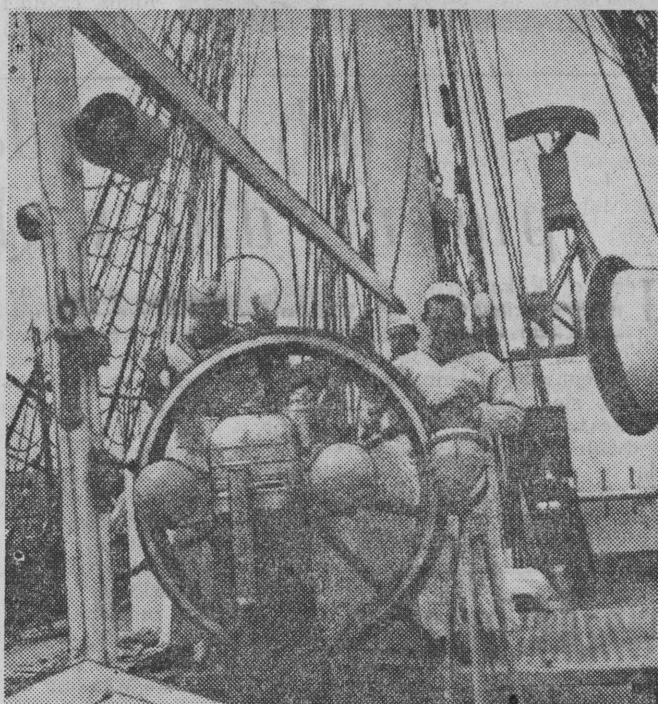
nisław Wolle ze Starosielc (nurek), Paweł Tadeuszczuk z Biełska Podlaskiego (sternik), czy Mirosław Burba z Olecka, który ma zamiar zostać na stałe w Marynarce Wojennej.

Młodzież w Olecku bardzo interesuje się pracą Klubu i bierze w niej czynny udział. Władysław Walendziewicz i Czesław Butkowski dają pod tym względem przykład innym. W godzinach popołudniowych i wieczorowych mimo dość chłodnej wiosny w Klubie znajduje się do trzydziestu miłośników sportu żeglarskiego. W tych dniach rozpocznie się dla nich sezon — wypłyną na jezioro i rozpoczną szkolenie teoretyczne. Chwilowo urządzają od czasu do czasu wycieczki na spuszczone już na wodę czterech jednostkach pływających.

U progu nowego sezonu szkoleniowego życzymy młodemu adeptom żeglarstwa z Wojewódzkiego Klubu Morskiego w Olecku, aby kontynuując jego piękne tradycje, jak najszybciej zostali prawdziwymi „wilkami morskimi“.

E. MARTUSZEWSKI

„Rejs Przyjaźni“



Z Gdyni na „Rejs Przyjaźni“ do Odessy płynie statek Państwowej Szkoły Morskiej — „Dar Pomorza“. Na pokładzie statku znajdują się uczniowie II i III roku PSM.

NA ZDJĘCIU: uczniowie PSM: Władysław Krychowski i Jerzy Kordyni przy sterze.

CAP — fot. Kosycarz

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Za miesiąc III Wyścig DWB

Miesiąc dzieli nas od rozpoczęcia wielkiej imprezy kolarskiej naszego województwa — od III DWB. Tegoroczny Wyścig Dookoła Województwa Białostockiego rozgrywany będzie na 5 etapach o łącznej długości 561 km. Do I etapu kolarze wystartują 18 lipca z Białegostoku przez Zabłudów, Bielsk - Podlaski i Brańsk d. Wysokiego Mazowieckiego. Długość etapu 107 km. II etap rozgrywany będzie na 108-kilometrowej trasie Wysockie-Mazowieckie — Grajewo (przez Zambrów, Łomżę, Stawisk i Szczuczyn). Najkrótszy, bo liczący zaledwie 91 km, jest III etap z Grajewa do Gódnia, prowadzący przez Elk, Olecko i Kowale Oleckie. 21 lipca kolarze wystartują do IV etapu długości 133 km Gódnia — Augustów, którego trasę przebiegać będzie przez Kowale Oleckie,

Filipów, Suwałki i Sejny. W dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca kolarze wystartują do ostatniego, 122-kilometrowego etapu Augustów — Białystok (przez Rajgród, Grajewo, Mońki, Knyszyn).

Do chwili obecnej do wyścigu zgłosiło się ponad 90 zawodników, reprezentujących różne województwa. Województwo białostockie reprezentować będą dwie drużyny — Włókniarza i Budowlanych, a oprócz nich pojadą także zespoły: Startu, Gwardii, LZS, Sparty i Kolejarka.

Województwo warszawskie, Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej, Szczecin i Wrocław również potwierdziły przyjazd swoich reprezentacji na III Wyścig DWB.

Liczące reprezentowane w III Wyścigu DWB będą Ludowe Zespoły Sportowe, które zapowiedziały przyjazd drużyn ze: Stalinogrodu, Opoli, Krakowa, Zielonej Góry, Olsztyna, Szczecina i województwa warszawskiego. Prawdopodobnie zobaczymy również w tym roku drużyny radomskiej Stali i Gwardii Warszawa.

Pierwszy organizacyjny komitet etapu powołany został w Grajewie, pozostałe zaś zostaną powołane w najbliższych dniach.

Pierwsi na listę fundatorów nagród wpisali się towarzysze ze spółdzielni pracy w Białymstoku, którzy zakupili 28 koszulek kolarskich, w tym 8 złotych, przeznaczonych dla przodownika wyścigu, oraz spó-

dzienia krawiecka „Pokój“ w Białymstoku, która na nagrody przeznaczyła 10 tysięcy złotych.

Przypominamy, że nagrody rzeczowe należy przysyłać na adres Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Białymstoku, ul. Warszawska 3, a nagrody pieniężne przelewać na konto — PKO I Oddział Miejski w Białymstoku nr 12-113-52 Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej — Komitet Organizacyjny DWB.

Sprawozdawczość z tegorocznego Wyścigu Dookoła Województwa Białostockiego będzie o wiele sprawniejsza, aniżeli w latach ubiegłych, ponieważ wyścig obsługiwać będzie specjalna ekipa krótkofalowców Wojewódzkiego Klubu LPZ, która już w tej chwili przeprowadza przygotowania do tej pracy. Meldunki będą podawane przez tę ekipę z trasy na metę etapu oraz z zakończenia etapu do Białegostoku. (jl)

Uwaga uczestnicy konkursu PKOI!

Nie do wszystkich biorących udział w ostatnim konkursie pływackim Polskiego Komitetu Olimpijskiego uśmiechnęło się szczęście w postaci nagrody.

Z naszego województwa nagrody II stopnia za rozwiązanie kuponu z jednym błędem otrzymali SEWERYN PIENCZYKOWSKI z Elku i BOLESŁAW ŚWITAŁA z Suwałk.

W Olecku

Powiatowe lekkoatletyczne mistrzostwa LZS

W zakończonych niedawno w Olecku powiatowych mistrzostwach lekkoatletycznych LZS, zorganizowanych dla uczczenia zbliżającego się V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, wzięło udział 14 zawodników i 46 zawodniczek, reprezentujących Ludowe Zespoły Sportowe powiatu oleckiego. Na starcie mistrzostw zabrakło jedynie zawodników LZS z PGR Cichy, którzy mimo nadesłanych zgłoszeń nie stanęli do mistrzostw.

A oto niektóre lepsze wyniki. **KOBIECY:** Kula — Kamińska 10,51 m, 400 m — Zabłocka 1.16.1. **MEZCZYŹNI:** 100 m — Zukowski 12,3 sek., 200 m — Jacewicz 23,8 sek., 800 m — Kwiatkowski 2.20.0, 1500 m — Pawlak 4.44.3, sztafeta 4 x 100 m — 1. Technikum Hodowlane w Olecku.

W punktacji drużynowej mistrzostw pierwsze miejsce zajęła drużyna LZS z Kowal przed LZS

z Technikum Hodowlanego w Olecku.

Rozegrany na zakończenie mistrzostw mecz siatkówki męskiej pomiędzy LZS Kowale i LZS Technikum Hodowlane przyniósł zwycięstwo zawodnikom z Kowal 2:0.

W. JACEWICZ
Olecko

Sportowcy mają słuszne pretensje, bo ...

...dyrekcja Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Białymstoku, mimo licznych prób ze strony kół sportowego Budowlani, nie chce przydzielić jakiegokolwiek środka transportu w celu przewiezienia 50 metrów sześciennych żwiru potrzebnego do zrobienia boiska siatkówki przy hotelu robotniczym na ulicy Słowej w Białymstoku. (hor)

— Te, uważaj! — powiedziała po chwili tonem wyraźnej pogroźki. — A od głupich bab lepiej nas nie przezywać. Patrzcie go — zaszydziła. — Obrali go za przewodniczącego, a tyle się na tym zna, co wół na karcie. Jak i mój, albo jeszcze mniej. Ot, głupie, ciemne tby! I takim zachciało się spółdzielni!

Wroną zatrzęsło.

— Wolalabyś dwór? — wykrzyknął.

— Ty mi dzisiaj nie przypominaj dworu, bo pierwszy zawsze, jak gadała, rwał się do całowania dziewczęta po rękach. No, chodźmy już kobiety — obróciła się do tyłu — chodźmy! Nie ma o co tutaj mitrzyć dłużej. Ale prawda! — przypomniała sobie. — Należy mi się koń do obróbki działki. Dasz mi go dzisiaj, bo chcę sobie zaorać.

— Nie dam żadnego konia!

Kamińska doskoczyła do Wrony.

— Konia mi nie dasz, zaraz? — zachrypiła wściekle z pięściami przy samej jego twarzy. — Ziemię-śta mi zabrała, a konia mi żalujeta?

Wrona nie miał żadnej chęci żreć się z kobietą i powiedział cicho, zrezygnowany:

— Dobrze, dostaniesz konia, ale po robocie, przed wieczorem.

— Nie żadne „przed wieczorem“, a przed południem!

— Dobrze, niech ci będzie, przed po-

łudniem. Ale idź już stąd! — i opadł na kufer, głowę objął dłońmi.

— Koniec już! — wyszeptał do siebie.

— Koniec! Tak, to już naprawdę koniec!

— Jaki koniec? — Koszewska nie zrozumiała. — Z czym koniec, Franciszku?

— Ze spółdzielnią.

— Mogą ją rozwiązać?

— A mogą! Mieli prawo zawiązać ją,

to mają prawo i rozwiązać. A teraz tylko patrzeć, jak się wszyscy zbiorą do kupy i rozwiążą spółdzielnię. Sama słyszałaś, o konia do swojej roboty mogła mnie zamordować, a do roboty w spółdzielni ciągnie ją?

Oczy miał mocno zaczerwienione, głos gruby, ochryply, wargi z trudem wymawiały każde słowo, ręce to zaciskał bezwiednie, to rozwierał.

— ...Ja sam tracę głowę, może jakby tu był kto inny, to by inaczej poprowadził i urodzaje byłyby lepsze, i ludzie pracowaliby jak trzeba... rwały mu się słowa, coś bolesnego szarpało w nim, zaciskało piersi. — Ja sam ledwo piszę i czytam, bo kto myślał o tym przed wojną, żeby farnskie dziecko chodziło do szkoły? Dziedzic? Dziedzic aby do roboty nas pędził... Ech!... — oczy mu zmętniały i odwrócił się do okna. — Z radością rwałem się do tej spółdzielni, z jaką radością! A dzisiaj... Co mówić!

(Ciąg dalszy nastąpi)

JÓZEF MORTON

(10)

Diabelski Młyn

— Maciora też? — I niepomyślnie, że w izbie znajdują się obce kobiety, wyskoczył w białiznie z łóżka i jeden, dwa ruchy i już jest ubrany. Wysoki, chudy, aż czarny od dawno nie golonego zarostu, wybiegł przed dom i tu przystanął. Po co ten pośpiech? — pomyślał. — Świń już nie uratuje. Ale jakże to? Nie biec do obory, żeby się samemu jak najprędzej przekonać, że znów straty? Lecz czy w tej chwili nie jest ważniejsze przypomnienie ludziom o robocie?

I szybko zawraca do izby. — Czy wiecie — mówi od progu, patrząc po kobietach — że jedne z was mają zbierać kamienie z koniczyny, drugie przebieierać sadzeniaki, a inne iść do nakładania gnoju?

— Sam se idź i rób! — mruknęła Kamińska. — My więcej robić nie będziemy. A rozkazywać możesz swojej babie, nie nam!

Wrona z otwartymi ustami jak do

krzyku oderwał oczy od Kamińskiej, jednym rzutem spojrzenia objął Zajacową, Morawcową, Chalupinę, Kociłowską i raptem przysiadł, bo na co się może zdać dalsza jego walka o uratowanie spółdzielni, kiedy i inni członkowie też tak myślą, jak te kobiety, bo czy nie dawano mu już nieraz do zrozumienia, że czas najwyższy postawić krzyż na spółdzielni?

— Tak — powiedział i opadł na krawędź łóżka — macie rację. Wy robicie nie chcecie, nikt robić nie chce, to nie ma się co dalej szarpać. Zwolnijcie zebranie, a co zebranie ogólne uchwali, to będzie. — Nagle dopadł do drzwi, rozwarł je i wykrzyknął w przypływie gwałtownej wściekłości: — Teraz fori mi stąd, wont z mojego domu! Głupie baby, próżniaki!

Kobiety popatrzyły po sobie, ale żadna z nich nie zamierzyła się ku wyjściu, a Kamińska znów spoglądała na niego ostro, wyzywająco.